Wydanie poranne.
Nr. 248. Wtorek 15 września 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Moskale przyznają się do klęsk.

Naoczny świadek o walkach w Galicyi wschodniej.

Moskale o walkach w Prusach wschodnich.

Przyznanie się do klęsk.

Petrograd, 15 września.

Petrogradzka agencya telegraficzna donosi przez Kopenhagę:

Komunikat generalissimusa rosyjskiego powiada: Wobec konieczności poświęcenia całej naszej uwagi **specyalnie terenowi wojennemu w Galicyi**, nie mogliśmy w Prusach wschodnich rozporządzać dostateczną siłą zbrojną celem dalszego kontynuowania początkowo szczęśliwego wtargnięcia do tego kraju. Z tego powodu armia generała Rennenkampfa w pierwszych dniach września zatrzymała się na linii Gerdawa-Łabiawa (Gerdauen-Labiau).

Siódmego września **wojska niemieckie przeszły do ogólnej ofenzywy** przeciw tej armii i przeciw naszej granicy. Obszar jezior mazurskich utrudnił należyte ocenienie zgromadzonych tamże wojsk nieprzyjacielskich. Dopiero 10 września generał Rennenkampf rozpoznał **oskrzydlenie swego prawego skrzydła** przez wojska niemieckie i widział się zmuszonym **do odwrotu.**

Dnia następnego celem wstrzymania ofenzywy nieprzyjacielskiej rozpoczęliśmy na pewnych punktach czynne operacye, które stwierdziły obecność liczebnie bardzo przeważających sił nieprzyjacielskich i dlatego operacye zostały **wstrzymane.** Na tym froncie walki trwają dalej.

Moskale strzelają do pociągu z rannymi.

Wiedeń, 15 września.

Wczoraj po południu na dworzec kolei północnej zajechał pociąg szpitalny, który w okolicy Rawy Ruskiej dnia 12 b. m. o godzinie 4 popołudniu **ostrzeliwany był przez 6 dział baterii rosyjskiej**, która znajdowała się w odległości 1000 m. Ostatnie wagony pociągu wykazywały **wyraźne ślady ostrzeliwania,** ponieważ kule granatu ugodziły w jeden wagon. Wśród rannych, jadących tym pociągiem, znajdowali się **także Rosyanie.**

Walki na morzu.

Berlin, 15 września.

Biuro Wolffa donosi: **Urzędowo** ogłaszają:

Dnia 13 b. m. mały krążownik „Hela“ został trafiony **torpedą nieprzyjacielskiej łodzi podmorskiej i zatonął.** Prawie cała załoga została **uratowana.** Zastępca szefa sztabu admiralicyi *Benke.*

Śmierć głośnego pułkownika.

Kolonia, 15 września.

„Kölnische Zeitung“ donosi, że znany z afery w Saverne pułkownik Reuter zginął we Francyi, walcząc na czele swego pułku grenadyerów.

Nieszlachetny sposób walki.

Oszczerstwa.

Berlin, 15 września.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze:

Telegram z **Hagi** donosi, że tamtejsze poselstwo angielskie zawiadomiło prasę holenderską, że wojska niemieckie są **zupełnie zdemoralizowane, plądrują i rabują** wszystkie miejscowości francuskie, do których tylko dotrą, a żołnierze niemieccy **upijają się.** Dzienniki holenderskie, których przedstawiciele mieli sposobność wyrobienia sobie sądu o wojskach niemieckich na podstawie własnych spostrzeżeń, **nie dadzą się wprowadzić w błąd** przez podobne manewry angielskich dyplomatów. Jednakże zakładamy protest przeciw temu, aby poseł mocarstwa, prowadzącego wojnę z Niemcami, **nadużywał w ten sposób swej nietykalności w stolicy kraju neutralnego,** aby rozsiewać obelgi na wojsko niemieckie.

Pogłoski o cholerze.

Berlin, 15 września.

Urzędowo ogłaszają: Wobec pogłosek, jakoby w **Królewcu** i sąsiednich obszarach Prus wschodnich wybuchła cholera, stwierdzają ze strony miarodajnej, że dotąd **ani w mieście, ani w okręgu rządowym Królewca nie stwierdzono zasłabnięć na cholerę.** Również niema cholery w powiatach rosyjskich, graniczących z okręgiem Memel (Kłajpeda).

Rozstrzelanie konsula niemieckiego.

Kopenhaga, 15 września.

Pisma rosyjskie donoszą, że aresztowany po wybuchu wojny konsul niemiecki w Abo we Finlandyi, został niedawno **rozstrzelany.** Rosyjskie władze usprawiedliwiają ten gwałt tem, iż konsul ten miał uprawiać szpiegostwo.

Kanada w pomoc Anglii.

Berlin, 15 września.

Dzienniki donoszą z Ameryki: Gazety, wychodzące w Ottawie donoszą, że gabinet kanadyjski ciągle odbywa narady. Aczkolwiek **pierwsza mobilizacya** jeszcze nie została ukończona, odzywają się głosy, że Kanada będzie zmuszona wystawić **dalszych 100 tysięcy żołnierzy.** Z dotychczas zmobilizowanych 200.000 ludzi, jest 80% zupełnie gotowych. Pierwszy korpus kanadyjski przybędzie **do Anglii już w połowie września.** Pułki te wcielone będą do angielskiej gwardyi.

Dyktatura w Paryżu.

Bukareszt, 15 września.

Dziennik „Dimineaca“ donosi z Paryża przez Petersburg, że wojenny gubernator Paryża, Gallieni, został mianowany **dyktatorem stolicy.** — Powołał on do wojska **wszystkich mężczyzn,** nie wyłączając cudzoziemców.

Kronika wojenna.

Praga. „Nar. Listy“ donoszą z Wiednia, że generał Brudermann mieszka obecnie w Badenie pod Wiedniem. Został on ranny w rękę podczas bitwy.

Budapeszt. Burmistrz Barcsi zarządził, aby kobiety, które skutkiem tego, że mężowie ich znajdują się pod bronią, muszą zwinąć swe gospodarstwo, mogły sprzęty złożyć bezpłatnie w lokalach, oddanych na ten cel przez miasto.

Sofia. „Cambana“ donosi: Ludność serbska cierpi ogromny głód. Brak najniezbędniejszych artykułów żywności. Ogólna rekwizycya w Serbii była już trzy razy dokonywaną, obecnie przeprowadza ją wojsko po raz czwarty.

Berlin. Pisma tutejsze donoszą, że w szpitalu wojskowym w twierdzy Diedenhofen nad Renem znajduje się ciężko ranny syn francuskiego ministra spraw zagranicznych, Delcasségo.

* * *

Przesilenie gabinetowe w Grecyi.

Londyn, 15 września.

Telegram z **Aten** donosi, że minister spraw zagranicznych dr Streit ustąpił. Prezydent ministrów Venizelos objął tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Kopenhaga, 15 września.

Według doniesienia jednego z dzienników z Londynu, stosunek między prezydentem Stanów Zjednoczonych a rzeczywistą głową republiki meksykańskiej generałem Carranzą jest **bardzo naprężony,** ponieważ Carranza w nieprzyzwoitym tonie domagał się, aby wojska Ameryki północnej opróżniły Veracruz. W ostatnich dniach odeszły **wielkie masy wojsk amerykańskich nad granicę meksykańską.**

Z bitwy pod Lwowem.

Sprawozdawca wojenny „Arbeiter Ztg.“ przesyła z głównej kwatery prasowej pod datą 12 b. m. o godzinie 4 po południu następujące sprawozdanie (umieszczone w numerze z 13 b. m. Nr. 254):

Wczoraj wyjazd na front bitwy. Jazda odbywała się poprzez maszerujące oddziały rezerwy. Kolumny wozów z prowiantami i amunicyą, wszystko w największym porządku. Nie inaczej jak na manewrach. Obok drogi widać oddziały wozów, jadących w podziwienia godnym porządku. Na polach pracują chłopi **prawie aż pod front wojsk**. W ostatniej miejscowości widać spalone domy; mimo to dzieci bawią się na ulicach. Z tyłu za zniszczoną budką mytniczą padały granaty na pole z kartoflami. Robiło to wrażenie rozsypanego ognia nieprzyjacielskiego. Nasza artylerya umieszczona na wzgórzu obok lasku dawała salwy po salwie, mimo to naokoło niej padały granaty i szrapnele. Ogień karabinowy wydaje się jak trzepanie dywanów.

Z całej sytuacyi można było poznać, że **nasze pozycye znajdują się dziś tam, gdzie wczoraj były rosyjskie. Prawe skrzydło rosyjskie zostało w tem miejscu zepchnięte na 10 klm.**

Sprawozdawcy przechodzili obok rowów strzelniczych naszych wojsk. Są one zupełnie wypróżnione, rannych usunięto, widać tylko kawałki opatrunków, puszki od konserw i t. d. **Pole bitwy jest zupełnie puste. Wróg jest niewidzialny.** Nasze wojska leżą naprzód w rowach strzelniczych; czasem pokazuje się idąca naprzód i znikająca linia tyralierska.

Nasze wojska zdobyły obecną swą pozycyę **w napadzie nocnym.** Gdzie dziś stoi nasza artylerya, tam jeszcze wczoraj była rosyjska piechota. Przy szturmie wzięto do niewoli kilkuset Rosyan. Sprawozdawcy widzieli potem transport jeńców. Potem odwiedziliśmy rannych na stacyi kolejowej, gdzie stał dobrze urządzony pociąg sanitarny gotów do odjazdu. Wszyscy ranni z nocy do dziś rano zostali o godzinie 1 po południu koleją wywiezieni. Panuje **prawdziwie wzorowy porządek.** Troskliwość personalu sanitarnego jest wprost wzruszająca. Każdy ranny ma na bluzie kartkę z nazwiskiem i drugą czerwoną z oznaczeniem rany. Wśród rannych jest dużo Rosyan.

Ranny żołnierz z Austryi Górnej opowiada o ataku nocnym: „Myśmy im pokazali! Sam kilku wziąłem do niewoli. Ani mruknąć nie śmieli. Aż tu przychodzi szrapnel i urywa mi palec. Czy tylko odrośnie?“

Wieczorem wrócili sprawozdawcy do swej kwatery.

Naczelny Komitet Narodowy.

Posiedzenie sekcyi zachodniej

odbędzie się dziś (we wtorek) o godz. 4 w sali konferencyjnej Rady miejskiej.

Równocześnie odbędzie się posiedzenie **sekcyi wschodniej**, poczem odbędzie się posiedzenie **pełnego N. K. N.**

Zapomogi dla rodzin Legionistów.

Komenda I. Legionu polskiego komunikuje **urzędownie:**

1) Na podstawie telegraficznej decyzyi ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 września Legioniści z lat 1892—1895, którzy zostali wciągnięci do list Legionu tak w Krakowie jak i w prowincyonalnych komisyach werbunkowych, **są zwolnieni od obowiązku stawiennictwa przed komisyami poborowemi** c. i k. armii.

2) **Rodziny Legionistów** będą odnośnie do zapomóg traktowane **na równi z rodzinami osób, powołanych do służby wojskowej** w pospolitem ruszeniu. Zgłoszenia dotyczących osób przyjmuje biuro ewidencyjne w pałacu Spiskim w Krakowie. Kapitan *Zagórski*, szef sztabu.

Wykrycie oszusta.

Komenda żandarmeryi polowej I. Legionu polskiego po usilnych poszukiwaniach zdołała pojmać oszusta, który od dłuższego czasu grasował w Krakowie, chodząc od mieszkania do mieszkania i wyłudzając datki w pieniądzach i kosztownościach rzekomo na rzecz polskiego skarbu wojskowego. Żandarmerya polowa uprasza osoby poszkodowane o zgłoszenie się w lokalu komendy (przy ul. św. Krzyża 3, II. piętro), w godzinach urzędowych (t. j. między 11 a 12 przed południem i od 6 do 7 wieczorem) w kwestyi ewentualnego **zwrotu** częściowo już odnalezionych kosztowności i ustalenia pobranych sum.

Prawda o Lowanium.

Dr Conrad, wicerektor uniwersytetu w Lowanium, opisuje w berlińskiej „Vossische Ztg“ zajścia, które spowodowały częściowe zniszczenie miasta przez Niemców.

„Dla mnie nie ulega wątpliwości, że do niemieckich żołnierzy strzelano. Dokładnie rozróżniałem strzały niemieckie i belgijskie. Co słyszałem raz przez jakich pięć minut, to nie były strzały niemieckie. Byłem jednym z zakładników miasta. Zakładnicy zmieniali się co 24 godzin, od godz. 3 po południu począwszy, musieli zajmować swoje miejsce w ratuszu. W pierwszych dniach wypadła kolej na burmistrza i na rektora, we wtorek na mnie. Gdy w ów wtorek zająłem swoje miejsce w ratuszu, zaczęła się straszna strzelanina. Nie były to regularne wojska, ponieważ belgijskich żołnierzy już nie było w mieście. W sali znajdowały się przypadkiem trzy osoby: Dominikanin ks. Dillon, pewien lekarz i pewien aptekarz, którzy przyszli prosić o pozwolenie, żeby mogli jeszcze po godzinie 9 wieczór szukać rannych. Podczas gdy bezradni i przerażeni siedzieliśmy w pokoju, wszedł oficer niemiecki i oświadczył, że widocznie uknuto sprzysiężenie, że przeto musi chwycić się jak najsurowszych środków i nałożyć na miasto wysoką kontrybucyę.

Gdy koło wieczora strzelanina ustała, chodziliśmy wzdłuż rue de la Station, aby mieszkańcom zalecać spokój. Ks. Dillon mówił po flamandzku, senator Orban de Xivry po francusku. Potem wróciliśmy do ratusza na spoczynek.

Nazajutrz zaprowadzono nas na dworzec, aby nas zakwaterować w wagonie. W poczekalni ułożyli oficerowie proklamacę, która miała być odczytaną w mieście. Brzmiała ona: „Mamy waszych zakładników! Gdy jeszcze jeden strzał padnie, zastrzelimy ich, a nadto miasto zapłaci kontrybucyi 20 milionów“.

Z tą proklamacyą oprowadzano nas po mieście. Na 40 do 50 miejscach odczytywał ją ks. Dillon ludności; obok nas stali dwaj oficerowie, trzymając skierowane ku nam rewolwery, gotowe do strzału. Za nami szło 20 niemieckich żołnierzy.

Naokoło nas stali mężczyźni, kobiety i dzieci, płakali i wznosząc ręce do góry przysięgali, że wszystko uczynią, by od nas śmierć odwrócić. Mimo to, gdy przyszliśmy z proklamacyą na róg rue Frédéric Lints, znowu strzelano do Niemców.

Tak przez pięć godzin chodziliśmy po mieście i pięć godzin odczytywaliśmy i tłómaczyliśmy ludziom proklamacyę. O godzinie 3 po południu wróciliśmy na dworzec, gdzie dano nam posiłek. Potem poprosiłem, żeby mi pozwolono wrócić do mego mieszkania, ponieważ moje urzędowanie już się skończyło. Niemiecki lekarz dr Berghasuen z Kolonii ofiarował się towarzyszyć mi. Jemu zawdzięczam swoje życie. Byliśmy już na rue Leopold, gdy rozległ się strzał od strony Marché au Grain. Natychmiast po drugiej stronie niemieccy żołnierze wycelowali do mnie. Lecz towarzysz mój zasłonił mnie własnem ciałem, co skłoniło żołnierzy do zaniechania strzałów.

Noc spędziłem w klasztorze Dominikanów. Nazajutrz niemiecka władza oświadczyła mi, że mam miasto opuścić, ponieważ będzie ostrzeliwane i kazała mnie zaprowadzić na dworzec. Zakonnice, siostry, ranni, jeńcy wsiedli do pociągu wojskowego, który w 20 godzin zawiósł nas do Akwizgranu.

Administracya „Naprzodu“ przypomina, że należy opłacać prenumeratę **zawsze zgóry,** a wobec trudności zbierania prenumeraty w Krakowie przez inkasenta prosimy o składanie prenumeraty przez roznosicieli **za zwrotem pokwitowania,** które roznosiciele mają przy sobie.

Również zawiadamiamy **biura dzienników,** że tym **wysyłkę dalszą wstrzymamy,** które nie wyrównają **wysłanych rachunków odwrotnie** przekazem.

KRONIKA.

Wtorek 15 września.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie **dziś o godz. 6 wieczór.**

Ruch pociągów. Od dnia dzisiejszego kursują **w kierunku Wiednia** następujące pociągi ewakuacyjne z nowego dworca towarowego: Godz. 8·26 rano, 11·14 przed południem, 3·14 po południu, 8·50 wieczór, 11·14 w nocy. Przejazd tymi pociągami jest **bezpłatny.**

Zwyczajne osobowe pociągi za płatnymi biletami **do Wiednia** odchodzą: 6·50 rano, 10·02 przed południem, 1·14 w południe, 4·50 po południu, 7·38 i 10·02 w nocy. Te pociągi odchodzą z dworca osobowego.

Do Zakopanego odchodzą pociągi o godz. 2·12 nad ranem i o godz. 7 rano.

W kierunku **Przemyśla** odchodzą pociągi o godz. 11·24 przed południem i 2·12 nad ranem.

Pociągi te kursować będą od dziś do 19 b. m. włącznie.

Naprawa bielizny dla żołnierzy polskich. Zarząd pralni wojska polskiego (ul. Pędzichów 13, szkoła gospodarstwa miejskiego) zwraca się do pań z prośbą o łaskawą pomoc w naprawie bielizny upranej. Zarząd uprasza chętne panie o przyjście w środę 16 b. m. (każda z igłami, naparstkiem i nożyczkami), gdyż jest do naprawy 800 sztuk bielizny, która musi być oddana 17 b. m. wieczorem. Pralnia otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczór z przerwą na obiad.

Biuro porady i pomocy dla Polaków obcokrajowców przeniesione zostało na ul. Ambrożego Grabowskiego 5, parter do mieszkania prof. Jentysa. Godziny urzędowe pozostały te same, t. z. od 11—1 przed południem i od 5—6 po południu.

Repertuar teatru ludowego przy ulicy Rajskiej. Wtorek: „Pod znakiem Strzelca“.

NADESŁANE.

Zgubiono pierścień złoty z monogramem U. J. w drodze od mostu kolejowego w ul. Lubicz do kawiarni Teatralnej. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do zarządu mleczarni „Riviera“, ul. Dunajewskiego 7, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Rosyjskie siły wojenne.

Wojenny współpracownik „Berl. Tagebl.“, major M o r a t h podaje ciekawe obliczenia wojennych sił rosyjskich. Brzmią one bardzo optymistycznie.

Autor nie zgadza się z tymi, którzy próbowali ocenić wojenne siły Rosyi na $6^1/_2$ milionów. Sądzi natomiast, że pokojowy stan rosyjskiej armii wynosi do 1,240.000, zaś w o j e n n y **2,400.000.** Dlatego przyjmuje tę cyfrę, że starsze rosyjskie roczniki — jego zdaniem — nie nadają się do natychmiastowego użytku w polu. Mandżurska wojna wykazała, że przed użytkiem bojowym rosyjskie rezerwy wymagają dłuższego przygotowania. Kuropatkin na podstawie spostrzeżeń z japońskiej wojny oświadcza, że rezerwiści, po wcieleniu do stanu czynnego, nie ziali się z nim w jedną całość. Pozostawali wciąż pierwiastkiem odrębnym i na zarzuty tchórzostwa ze strony swych czynnych kolegów, odpowiadali:

— Jesteście żołnierzami, walczcie więc sobie dalej. A my jesteśmy włościanami!

Kuropatkin przytacza także opinię wielu generałów innych: „Ci rezerwiści w boju obniżają tylko sprawność wojska, zamiast ją podnieść“.

W ten sposób Rosya nie ma do dyspozycyi wartościowych armii 2-giej i 3-ciej linii, jak Niemcy, lecz tylko doprowadzonych do stanu wojennego **37 korpusów armii,** 32 europejskie dywizye rezerwowe, 6 azyatyckich dywizyj rezerwowych, 23 dywizye kozackie i kawaleryjskie, wreszcie oddziały forteczne w 27 miejscach. Lecz Rosya nie będzie mogła w europejskiej wojnie zużytkować tych w s z y s t k i c h wojsk. Wszystkich np. sybirskich wojsk nie wyprowadzi; tak samo części kaukazkich ze względu na Turcyę i miejscową ludność rewolucyjną itd. Razem Rosya może użyć w wojnie europejskiej tylko **31 korpusów** plus (w najlepszym razie) 32 europejskie dywizye rezerwowe.

Z tego — według p. Moratha — 5 korpusów, pobitych we w s c h o d n i c h P r u s i e c h, nie wchodzi już w rachubę.

Dalej są jeszcze Rosyanie w p ó ł n o c n e j c z ę ś c i w s c h o d n i c h P r u s. Tam zapewne znajdują się 3 korpusy.

Jeśli więc do tych 8 korpusów dodamy jeszcze wojska, umieszczone w Petersburgu, Finlandyi, otrzymamy 10 korpusów. Z nich 5 już zniszczono, zaś tysiące zginęły w bitwach granicznych.

Idźmy dalej. Od Lublina aż do Lwowa Austryacy mają do czynienia z 20 korpusami. Z tej liczby 10 korpusów, stojących na północ od Wisły, są przeważnie rozbite i zdziesiątkowane. Linia lwowska również liczy tysiące wziętych do niewoli.

3-cia armia rosyjska (coś **3 korpusy**) stoi pomiędzy Prutem a Dniestrem; tak zwana armia besarabska.

A więc mamy już **33 korpusy** albo 30 korpusów i 6 dywizyj rezerwowych. Z tego najmniej 240.000 nie nadaje się do dalszych operacyj. Kawalerya rosyjska też jest znacznie, poszarpana w starciach granicznych.

Pozatem dla obsadzenia l i n i i f o r t e c z n e j na Niemnie, Narwi, Wiśle, Styrze i Koryniu, a także Brześcia pozostaje obok jedynej armii (maximum 7 korpusów pierwszej linii) tylko armia 2-giej linii, złożona z 30 rezerwowych dywizyj, które dają razem do 15 korpusów mniejszej wartości.

Ta siła jest ani straszną ani przytłaczającą — powiada Morath — jeśli się uda pobić główną armię rosyjską pomiędzy Bugiem i Przemyślem i zniszczyć ją.

A co się tyczy nienaruszonej jeszcze rosyjskiej armii rezerwowej, to Morath wraz ze znawcą rosyjskich stosunków militarnych v. Tettau powiada:

— Na cóż przydadzą się miliony rezerwistów; jeśli zbraknie kierowników dla odpowiedniej liczby rezerwowych formacyj.

Z listu o bitwach pod Szczytnem.

Z pola walki pod Szczytnem drukuje berliński „Tageblatt“ obszerny list prywatny uczestnika tych bitew, opisujący zwycięstwo niemieckie, które jednak wystawiło żołnierzy na ogromne mozoły.

Piszący należał do korpusu, który miał pod Neidenburgiem zajść Rosyanom tyły. Marsz odbywał on wśród ciągłych utarczek z wojskami rosyjskiemi, a w warunkach o tyle ciężkich, iż b e z z a p r o w i a n t o w a n i a, gdyż Rosyanie podczas cofania się, poniszczyli byli mosty.

W Neidenburgu nawet trudno było znaleść pożywienia, gdyż przez Moskali miasto całe zostało popalone i zrabowane.

Z utarczek najobszerniej opisuje autor listu walkę w lesie Puchałowskim. Rosyanie strzelali do jego oddziału z karabinów maszynowych, kule jednak przenosiły, tak że z kompanii, do której należał zginął tylko jeden człowiek, a trzech zostało rannych. Niebawem przypuścili Niemcy szturm na pozycye rosyjskie, i Rosyanie poczęli uciekać, pozostawiwszy na placu postrzelone przez artylerzę niemiecką, na „marmoladę“ działa i karabiny maszynowe, oraz tysiące koni i jeńców.

Im dalej — tem więcej Rosyan się poddawało. Pod Reuchshwerder — 20,000, w tej liczbie jeden generał komenderujący, wyżsi oficerowie oraz kapelan, który „wyglądał zupełnie jak Tołstoj“. Rosyanie byli strasznie wygłodniali, część ich zdarła już buty i wlokła się boso.

Na zdobyte konie wierzchowe odbył się z punktu jarmark i autor listu z uciechą konstatuje, iż przyszedł w posiadanie pięknej klaczy kasztanowatej z oficerskim siodłem.

Nazajutrz po tej bitwie rosyjskiemi końmi i na rosyjskich wozach pozwożono do obozu niemieckiego broń, mapy, akta rosyjskie, zabrano kuchnie polowe, wozy z aparatami telefonicznemi, z sygnałami świetlnymi itp. Jeńców nazbierało się tylu, iż każda kompania przy batalione prowadziła ich do 5000. Autor podkreśla, iż było mu w końcu żal, gdyż wielu od 5 dni nie miało nic w ustach, nocą o zupełnym głodzie leżeli pokotem na tworzących mokradła łąkach dopiero w miejscowości Usdau (choć też zniszczonej przez Rosyan) dostali trochę strawy, a po drodze gdzieniegdzie z napotkanego pola pozwalano im ukopać ziemniaków.

Autor podkreśla, iż wzięci do niewoli Polacy cieszyli się, że nie powrócą już do wojska rosyjskiego i opowiadali, że uchylali się od strzelania do walczących z Rosyanami Niemców.

Socyaliści włoscy o wojnie.

Ostatni „Vorwärts“ zawiera niezwykle ciekawe sprawozdanie ze socyalistycznej konferencyi, która się odbyła we Włoszech. Mianowicie do Włoch przybył z Niemiec tow. dr S ü d e k u m, aby poinformować włoskich towarzyszy o stanowisku socyalistów niemieckich. Ze strony włoskiej wzięli udział członkowie zarządu włoskiej partyi tow. L a z z a r i, D e l l a S e t a i Z e r b i n i.

Tow. dr S ü d e k u m oświadczył, że niemieccy socyaliści, głosując za wojennymi kredytami postąpili tak, jak musieli postąpić. Moje przybycie — wywodził mowca — dowodzi, że jesteśmy świadomi swych obowiązków wobec międzynarodówki, ale sądzimy, że niemiecki rząd dowiódł swej miłości pokoju i został zmuszony do wojny wbrew własnej woli. Socyaliści musieli bronić swej ojczyzny przeciwko caratowi. Mowcy się wydaje, że socyaliści włoscy podzielają stanowisko burżuazyjnej prasy włoskiej, która cała pracuje przeciwko Niemcom. Obowiązkiem włoskich socyalistów jest obecnie zachowanie ścisłej n e u t r a l n o ś c i, aby pozostał punkt oparcia, który później umożliwiłby nawiązanie stosunków międzynarodowych pomiędzy socyalistami. Później, gdyby był zawarty pseudo-pokój, socyaliści mogliby pracować w tym kierunku, aby pokój został utrwalony.

D e l l a S e t a nie sądzi, by niemieccy socyaliści powinni byli głosować za kredytami. Włoscy by nie głosowali, tak jak nie głosowali za wojną trypolitańską. Co się tyczy naszego stosunku do Francyi, to jesteśmy przyjaźnie usposobieni dla n a s z e j Francyi, dla Francyi Jauresa, rewolucyjnej. Francuscy socyaliści prowadzili wciąż antymilitarną propagandę w kraju, który tęsknił do rewanżu. Francuscy walczyli z przygotowaniami wojennymi, czego niemieccy nie robili, albo robili tylko do tego punktu, gdzie mogliby obrazić imperyalistyczne uczucia burżuazyi i jeszcze wyższych czynników. Natomiast niemieccy socyaliści wydrukowali uznanie cesarzowi niemieckiemu za 25 lat pracy przeciw wojnie. Wasze dowody są te same, co ministrów niemieckiej burżuazyi. Myśmy nigdy nie brali udziału w rozdmuchiwaniu włoskich irredentystycznych uczuć, aby uniknąć wojny, lecz gdybyśmy mieli pójść za waszym przykładem, bylibyśmy w niebezpieczeństwie, że poprzemy wojnę. Zachowujemy stanowisko neutralne, ale otwarcie powiadamy, że opłakujemy zburzoną Belgię i śledzimy z bojaźnią losy Francyi. A co się tyczy stosunków międzypartyjnych, to postaramy się, gdy się zbliży pokój, zwołać konferencyę międzynarodową.

Na tem konferencyę ukończono. „Vorwärts“ dodaje, że stanowisko socyalistów włoskich jest silnie rozpowszechnione także w innych krajach neutralnych.

Nowy kurs w Watykanie.

Jak się zdaje, papież Benedykt XV rozpocznie politykę w innym duchu, niż nieprzejednany Pius X. Wnioskować o tem możnaby nawet na podstawie jego dotychczasowej pracy. Potwierdzają to także pierwsze wynurzenia nowego papieża.

Jak wiadomo, za czasów Piusa X odgrywał wielką rolę w Niemczech spór w klerykalnych związkach zawodowych pomiędzy „chrześcijańskimi“ związkami (koloński kierunek) a ściśle kościelnymi związkami nieprzejednanego „berlińskiego“ kierunku. Nowy papież, jak donosi „Koelnische Volksztg“, oświadczył, że „ma nadzieję, iż n i e s z c z ę s n y s p ó r pomiędzy obydwoma kierunkami zostanie zażegnany“.

Pozatem na audyencyi, udzielonej pewnej grupie włoskiego duchowieństwa, miał wyrazić się papież:

— Nie chcę nic już słyszeć o integralizmie i episkopalizmie. Ż y c z ę s o b i e z j e d n o c z e n i a w s z y s t k i c h k a t o l i k ó w.

„Nowa era“ w Rosyi.

Rosya proklamowała wojnę „o s w o b o d z i c i e l s k ą“ na rzecz „S ł o w i a n“, o których wciąż mówi każda nowa enuncyacya cara, każda nowa proklamacya rządowa. Pozatem „nowa era“ (liberalna) została zamarkowana przez powołanie (czy tylko zamierzone?) do gabinetu umiarkowanych liberałów: Kuśmina - Kurawajewa i Koniego.

Naturalnie jest to oczywisty s z w i n d e l w rodzaju tego, który zaranżowano w okresie wojny japońskiej. Wypływa potrosze — jak wówczas — na powierzchnię haniebne nazwisko prowokatora Wittego, tak zwanego Pół- Sachalińskiego (oddał bowiem Japończykom połowę wyspy Katorżniczej Sachalinu).

Próbując — jak widać — (chociaż niezmiernie ostrożnie) rozpocząć jakiś nowy szwindel z nową erą, rząd rosyjski nie chce jednocześnie nic słyszeć o a m n e s t y i, której się domagały pewne koła. Natomiast pomny smutnych doświadczeń rewolucyjnych z czasów wojny japońskiej, rząd zasypał swych wiernych „słowiańskich“ poddanych aresztowaniami i rewizyami.

Jak donosi „Humanite“, w P e t e r s b u r g u aresztowano literatów socyalnych demokratów P. Masłowa, Gurwicza i socyalno-rewolucyjnego literata Bykowskiego. W M o s k w i e aresztowano socyalno-demokratycznego kandydata do Dumy adwokata Nikitina, który bronił robotników podczas procesu Leńskiego. W S a m a r z e zduszono ostatni organ legalny „Zaria Powołżja“. Z C h a r k o w a donoszą o licznych rewizyach pośród literatów z opozycyi.

Tak więc „oswobodzicielska“ wojna zaczyna się od pakowania do więzienia literatów i społecznych działaczy. „N o w e j e r z e“ brakuje jeszcze tylko alei stołypinowskich, szubienic i rzezi by zupełnie być podobną do inauguracyi konstytucyi, która się zaczęła jak wiadomo od pogromów i masowej rzezi (w Mińsku np.) O pogromach „kochanych żydów zresztą już doniosły telegramy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. — Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).